

*Retelling: strategie przestrzenne,*  
pod red. Dominiki Ciesielskiej, Magdaleny Kozyry  
i Aleksandry Łozińskiej, Kraków 2019, s. 21–42

**KATARZYNA GRZYBOWSKA**

Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych  
Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego



0000-0002-5289-4734

katarzynamaja.grzybowska@gmail.com

## Wskazywanie śladów: *retelling* nie-miejsca pamięci<sup>1</sup>

*Ukazywanie śladu nie jest ani prostą prezentacją,  
ani reprezentacją, ani obrazem. Przejmuje ciało,  
uzgadnia gesty z mową, opowiada i wpisuje  
się w krajobraz<sup>2</sup>.*

JACQUES DERRIDA

W tekście o wykorzystywanych przez świadków podczas opowiadania trudnej przeszłości strategiach przestrzennych<sup>3</sup> Tim Cole poddaje analizie narracje agambenowskich *superstes: świadków – ocalałych, którzy świadczą o przemocy wyrządzonej im samym i ich bliskim*<sup>4</sup>. Badacz zwraca przy tym uwagę na pewien szczególny element analizowanych wspomnień – na sposoby sytuowania narratora (ocalałego z Zagłady) oraz innych wspominanych postaci w miejscu przywoływanych zdarzeń. Analizowane

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu badawczego *Nieupamiętnione miejsca ludobójstwa i ich wpływ na pamięć zbiorową, tożsamość kulturową postawy etyczne i relacje międzykulturowe we współczesnej Polsce* finansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (nr 121/NPRH4/H2a/83/2016).

<sup>2</sup> Antoine de Baecque, Thierry Jousse, Jacques Derrida. *Le Cinéma et ses fantômes*, „Cahiers du cinéma” 2001, n° 50, s. 81, [za:] Aleksandra Szczepan, „Przestrzeń zaraz pokażę”. *Krajobrazy Zagłady, performance pamięci*, „Teksty Drugie” 2018, nr 1: *Etnografia przedtekstowa*, s. 301.

<sup>3</sup> Por. Tim Cole, *(Re)Placing the Past. Spatial Strategies of Retelling Difficult Stories*, „The Oral History Review” 2015, Vol. 42, Iss. 1, s. 30–49.

<sup>4</sup> Por. Giorgio Agamben, *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek*, przeł. Sławomir Królak, Warszawa 2008.

przez Cole'a opowieści nie tylko przedstawiają wydarzenia z pozycji dystansu czasowego, lecz także są wygłaszane w miejscu innym niż to, w którym doszło do przemocy – mamy zatem do czynienia z opowieścią o zbrodni, formułowaną w innej, bezpiecznej przestrzeni. Cole zwraca uwagę nie tylko na logiczne i temporalne, ale również przestrzenne uporządkowanie relacjonowanych wydarzeń: miejsca okazują się znaczące zarówno geograficznie, jak też ze względu na topologiczne rozmieszczenie aktantów. Zgodnie z obserwacjami Cole'a, *superstes* wykształcają strategie opowiadania o paradygmatycznych wydarzeniach, których doświadczyli, sytuując narratora w opisywanym krajobrazie względem samych siebie oraz innych. Strategie te często wykorzystują podczas opowiadania o doświadczeniach szczególnie bolesnych: przemocy czy separacji z rodziną. Miejsce, jakie przypisują sobie *superstes* w opowieści o Zagładzie, oraz ewentualne przemilczenia determinują znaczenie opowieści.

Niniejszy tekst, czerpiąc z refleksji Tima Cole'a, starającego się uwrażliwić na przestrzenny aspekt określanej przezeń mianem *retellingu* narracji świadków, stawia sobie za cel badanie dokumentów pominiętych w wyżej opisanej analizie: opowieści *testis*<sup>5</sup> – świadków, którzy nie byli sprawcami ani ofiarami wydarzenia, lecz jego *świadkami* w znaczeniu zaproponowanego przez Raula Hilberga terminu *bystander*<sup>6</sup>, coraz częściej tłumaczonego na polski jako *postronny*<sup>7</sup>. Mowa tu o osobach, które mieszkają i mieszkają w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca zbrodni. Do *retellingu*, czyli opowiadania doświadczeń własnych oraz przekazów wspólnotowych, dochodzi zatem – podobnie jak w przypadku relacji badanych przez Cole'a – z perspektywy dystansu czasowego. Do analizy wybieram jednak narracje prowadzone w przestrzeni, w której doszło do mordów, w miejscu nieupamiętnionym, nie-miejscu pamięci. Opowieści snute w tego typu lokalizacji nie czerpią bezpośrednio z odgórnie narzuconych narracji muzealnych, te bowiem nie zostały ustanowione dla omawianych miejsc.

<sup>5</sup> Por. ibidem.

<sup>6</sup> Por. Raul Hilberg, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, przeł. Jerzy Giebułtowski, Warszawa 2007.

<sup>7</sup> Por. *Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, red. Karina Jarzyńska et al., Kraków 2017; Roma Sendyka, *Poświadek, przeciw-postronny i (niczyja) trauma*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 2017, nr 18, [HTTP://BIT.LY/RETELL-GRZYBOWSKA1](http://bit.ly/retell-grzybowska1); Karolina Koprowska, *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*, Kraków 2018; Roma Sendyka, *Od obserwatorów do gapiów. Kategoria bystanders i analiza wizualna*, „Teksty Drugie” 2018, nr 3: *Ustanawianie świadka*, s. 117–130.

W pierwszej części artykułu przedstawiam zaproponowane przez Romę Sendykę pojęcie *nie-miejsca pamięci*, następnie krótko opisuję historię lasu, którego dotyczą analizowane w tekście opowieści, oraz wprowadzam pojęcia *trauma site* i *traumascap*e, które wykorzystuję, aby lepiej opisać oddziaływanie miejsc pamięci na postronnego. Tak zarysowane ramy teoretyczne pozwalają na przejście do studium przypadku trzech wybranych opowieści – performatywnych aktów rekonstrukcji pamięci z 1945, 1992 i 2018 roku. Opowieści dotyczące tych samych wydarzeń miały różnych odbiorców i autorów, należących do dwóch różnych pokoleń: świadków (postronnych) i poświadków (popostronnych). Historia, której dotyczą, była zatem powtarzana i przekształcana, zapewne również uzgadniana z wiedzą wspólnotową. Ponadto każda z relacji służyła innemu celowi. We wszystkich pojawia się jednak podobne sąsiedztwo opowieści osoby fizycznie obecnej w danym miejscu i krajobrazie postpamięci<sup>8</sup>. Artykuł poddaje analizie narracje osób zamieszkałych w sąsiedztwie *nie-miejsca pamięci*, próbując udzielić odpowiedzi na pytanie, jak świadkowie i poświadkowie odnoszą się do niego, topograficznie zakotwicząc wątki swoich opowieści – dotyczących tych samych wydarzeń historycznych, a zatem stanowiących kolejne realizacje *retellingu*. Odpowiedź ta może przyczynić się do zrozumienia sposobu oddziaływania *nie-miejsca pamięci* na lokalne społeczności.

### Nie-miejsce pamięci w Lesie Krępieckim

W sąsiedztwie powszechnie znanych miejsc pamięci, których pozycja została wzmocniona przez odgórnie sformułowany dyskurs – do jakich z pewnością należy Miejsce Pamięci Auschwitz-Birkenau, czy Państwowe Muzeum na Majdanku – na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, na obszarze nazwanym przez Timothy’ego Snydera mianem *skrwawionych ziem*<sup>9</sup>, znajdują się tysiące miejsc, w których podczas drugiej wojny światowej doszło do masowych mordów. Mam tu na myśli tereny gett, mniejszych obozów (zwłaszcza obozów pracy przymusowej czy podobozów), lokalne miejsca rozstrzelań, których ofiary tracone były i zakopywane w najbliższej

<sup>8</sup> O krajobrazach postpamięci i źródłach ich poetyki w filmie *Shoah* Claude’a Lanzmanna – por. Aleksandra Szczepan, *Krajobrazy postpamięci*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1: *Afektywne manifesty*, s. 103–126.

<sup>9</sup> Por. Timothy Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, przeł. Bartłomiej Pietrzyk, Kraków 2018.

okolicy, liczne grzebaliska<sup>10</sup> zlokalizowane na trasie marszów śmierci czy przybozia – okolice obozów hitlerowskich: przydrożne lasy i stawy, miejsca mordów lub wysypywania prochów. Choć miejsca te nie doczekały się upamiętnienia lub też zostały upamiętnione jedynie częściowo (niekiedy błędnie, w sposób niepozwalający na identyfikację masowych mogił), przy braku odgórnie narzuconej narracji upamiętniającej funkcjonuje w odniesieniu do nich pamięć lokalna: świadkowie mordów<sup>11</sup> przekazują informacje kolejnym pokoleniom; niekiedy snują opowieści podczas rodzinnych spacerów, jednak nierzadko dzieje się to nie wprost, lecz poprzez przemilczenia, zakazy, gesty.

Las, którego dotyczą badane opowieści, stanowił miejsce masowych mordów. Dochodziło do nich już przed powstaniem obozu koncentracyjnego na Majdanku. Robert Kuwałek<sup>12</sup> pisał, że 3 maja 1940 roku do Lasu Krępieckiego przywieziono około stu więźniów z zamku królewskiego w Lublinie<sup>13</sup>. Doszło wtedy do pierwszej potwierdzonej egzekucji. Na podstawie ekshumacji przeprowadzonej w 1945 roku wiadomo również, że w lesie zagrzebano Żydów z getta na Majdanie Tatarskim, zaś w latach 1942–1943 miano tu zamordować zakonników. Las Krępiecki stanowi jednak przede wszystkim miejsce egzekucji grup więźniów obozu na Majdanku, do których zaczęło dochodzić na wiosnę 1942 roku. W lesie – głównie od kwietnia do sierpnia 1943 roku – grzebano też przywiezione furgonetkami zwłoki zmarłych w obozie. Większość z nich stanowiła ludność żydowska, ale wiadomo również o nieżydowskich Polakach i jeńcach sowieckich. Nie sposób dokładnie określić przynależności etnicznej oraz liczby ofiar zamordowanych i zagrzebanych w lesie. Początkowo

<sup>10</sup> Mianem *grzebalisk* nazywam tu miejsca zagrzebania zwłok, które nie zostały pochowane w zgodzie z żadnym rytuałem religijnym lub świeckim i nie zostały obdarzone szacunkiem, jaki kulturowo przynależy ciałom chowanym w grobie – zostały raczej *zagrzebane* niż *pogrzebane* w ziemi w celu ukrycia śladów dokonanego mordu. Por. *Nie-miejsca pamięci*. Elementarz, op. cit.

<sup>11</sup> O tym, że w takich miejscach zazwyczaj obecni byli świadkowie – por. np. Martin Pollack, *Skażone krajobrazy*, przeł. Karolina Niedenthal, Wołowiec 2014; Patrick Desbois, *The Holocaust by Bullets. A Priest's Journey to Uncover the Truth behind the Murder of 1.5 Million Jews*, New York 2009.

<sup>12</sup> Robert Kuwałek, wieloletni pracownik Państwowego Muzeum na Majdanku, przewodnik i specjalista zajmujący się historią drugiej wojny światowej na Lubelszczyźnie, był też autorem pierwszego artykułu w całości poświęconego zbrodni w Lesie Krępieckim.

<sup>13</sup> Por. Robert Kuwałek, *Zbrodnie w Lesie Krępieckim w świetle zeznań świadków*, „Zeszyty Majdanka” 2001, t. 22, s. 277–306. Jeśli nie podano inaczej, przytaczane fakty historyczne podaję za tym artykułem.

grzebano je w ziemi, w powstałych przy wydobyciu wapienia jamach nazywanych lokalnie kamieniołomami<sup>14</sup>, jednak w 1943 roku zaczęto palić zwłoki na stosach zbudowanych z podwozi samochodów<sup>15</sup>. Wykopywano również część zakopanych wcześniej szczątków. Nie odkopano jednak wszystkich grzebalisk, a szczątki ludzkie długo stanowiły widoczny element poszycia lasu.

### Trauma site i traumascap

Za Romą Sendyką *nie-miejscami pamięci*<sup>16</sup> nazywam miejsca bezpośrednio związane z masowymi mordami, które nie zostały upamiętnione lub – jak w analizowanym przypadku – zostały upamiętnione jedynie częściowo, zaś lokalne praktyki społeczne wskazują, że upamiętnienie to nie jest przez miejscową ludność uznawane za adekwatne czy wystarczające do przekształcenia grzebaliska w miejsce pamięci<sup>17</sup>. Roma Sendyka definiuje nie-miejsca pamięci jako miejsca bezpośrednio związane z historycznymi kataklizmami (masowe bądź indywidualne groby, miejsca tortur, straceń, kaźni) oraz z ludobójstwem (opuszczone, zdewastowane świątynie, place, budynki). Takie nie-miejsca łączy wyczuwalna niewystarczalność ewentualnego upamiętnienia, duży potencjał afektywny oraz fakt, że ich potencjalne upamiętnienie wydaje się niewygodne dla lokalnej społeczności, zdaje się zagrażać jej symbolicznie, godzić w jej ukształtowaną i pielęgnowaną tożsamość. Definiując *nie-miejsca pamięci*, Sendyka odnosi się do propozycji Claude'a Lanzmanna, który terminu *les non-lieux de la mémoire* użył dla określenia nieoznaczonych miejsc po obozach

<sup>14</sup> Por. m.in. ibidem; Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APMM), PMM XXII-306, film *Las Krępiecki*.

<sup>15</sup> Por. Robert Kuwałek, op. cit.; *Zeznania szefa krematorium Ericha Muhsfeldta na temat byłego obozu koncentracyjnego w Lublinie (Majdanek)*, oprac. Anna Mijewska-Wiśniewska, „Zeszyty Majdanka” 1999, t. 20, s. 27–30.

<sup>16</sup> Por. Roma Sendyka, *Pryzma – zrozumieć nie-miejsca pamięci (non-lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2: *Pozaludzkie/arcyludzkie*, s. 323–344. Nie-miejsca pamięci i ich oddziaływanie na lokalną wspólnotę badane są w ramach realizowanego na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego grantu *Nieupamiętnione miejsca ludobójstwa i ich wpływ na pamięć zbiorową, tożsamość kulturową, postawy etyczne i relacje międzykulturowe we współczesnej Polsce* (Narodowy Program Rozwoju Humanistyki), w którym biorę udział jako stażystka.

<sup>17</sup> Por. Roma Sendyka, *Pryzma...; Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, op. cit. Przygotowana przez zespół Ośrodka Badań nad Kulturami Pamięci Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego publikacja, towarzysząca projektowi badawczemu *Nieupamiętnione miejsca ludobójstwa...*, zawiera definicje podstawowych pojęć wypracowywanych i używanych podczas prowadzonych badań.

koncentracyjnych, które nie w pełni funkcjonują w porządku teraźniejszości, gdyż sposób ich postrzegania nieodmiennie sytuuje je w tragicznej przeszłości. Zdefiniowane przez Sendykę nie-miejsce pamięci stanowi zaprzeczenie *miejsc pamięci* (*les lieux de mémoire*) Pierre'a Nory i nie łączy się z późniejszym względem propozycji Lanzmanna terminem Marca Augé *nie-miejsce*<sup>18</sup>. Według Sendyki sąsiedztwo grzebalisk (niebędących cmentarzami) zawierających ludzkie szczątki i prochy wywiera wpływ na tożsamość lokalnej społeczności i prowadzi do wykształcenia przez nią oddolnych sposobów wypierania lub przepracowywania trudnej pamięci.

Termin *trauma site* ('teren, miejsce traumy') Patrizii Violi<sup>19</sup> określać ma specyficzny typ miejsca, w którym w przeszłości doszło do zdarzenia wywołującego traumę. O tym, że rozegrało się ono dokładnie w danej lokalizacji, świadczą zachowane w krajobrazie znaki o charakterze indeksów. Dobry przykład takich znaków stanowią zagłębienia terenu, jakich wiele znajduje się w Lesie Krępieckim. Violi stwierdza, że istnienie takich indeksów zdarzeń traumatycznych wywołuje unikalne efekty znaczeniowe, zaś ich badanie wymusza zmianę podejścia do kwestii reprezentacji. *Trauma sites* same w sobie to bowiem materialni świadkowie przemocy i zbrodni. Z tego też względu często bywają przez lokalną ludność oraz decydentów zachowane w niezmienionej formie, bez ludzkiej ingerencji. Violi twierdzi, że *trauma sites* stanowią unikalne tereny obserwacji, pozwalające lepiej rozumieć konstytuowanie się i funkcjonowanie społeczeństw terenów pokonfliktowych. Analizowane w artykule, odwołujące się do widocznych w terenie indeksalnych dowodów zbrodni narracje postronnych i poświadczków można w kontekście tej teorii postrzegać jako symptomy sposobu funkcjonowania społeczeństwa zamieszkującego teren, na którym rozgrywał się Holokaust.

Kolejny, interesujący mnie termin – *traumascapes* – zaproponowała pochodząca z Rosji badaczka, Maria Tumarkin<sup>20</sup>. „Są one szczególnie kategorią miejsc przekształconych fizycznie i mentalnie przez cierpienie,

<sup>18</sup> Augé Marc, *Nie-Miejsca. Wprowadzenie do antropologii nadnowoczesności (fragmenty)*, przeł. Adam Dziadek, „Teksty Drugie” 2008, nr 4: *Miejsca realne i wyobrażone*, s. 127–140.

<sup>19</sup> Por. Patrizia Violi, *Trauma Site Museums and Politics of Memory. Tuol Sleng, Villa Grimaldi and the Bologna Ustica Museum*, „Theory Culture & Society” 2012, Vol. 29, Iss. 1, s. 36–75, [HTTP://BIT.LY/RETELL-GRZYBOWSKA2](http://bit.ly/retell-grzybowska2).

<sup>20</sup> Por. Maria Tumarkin, *Traumascapes. The Power and Fate of Places Transformed by Tragedy*, Melbourne 2005.

częścią blizny, która rozciąga się [*stretches*] na cały świat”<sup>21</sup>. Stale obecna jest w nich potworna przeszłość, która z uwagi na swój traumatyczny charakter nie może zostać uznana za zamknięty rozdział. *Traumascapes* to nie tylko miejsca z tragiczną przeszłością, ale też przestrzenie, w których odwiedzający doświadczają tych potwornych wydarzeń wciąż na nowo: miejsca pełne elementów wyzwalających emocje, katalizujące i kształtujące zbiorowy sposób pamiętania o przeszłości. Tumarkin używa słowa *trauma*, by wskazać na ciągłą, afektywnie angażującą, zbiorową odpowiedź na stratę i cierpienie, jaką według badaczki wyzwała sam kontakt z danym miejscem. Wykorzystanie w moim tekście tego terminu pozwoli zatem skierować uwagę na emocjonalny wymiar postrzegania nie-miejsca pamięci w Lesie Krępieckim.

### 1945 – wizja lokalna Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, relacja postronnego

W przypadku Lasu Krępieckiego ścisła tajemnica łączona zazwyczaj z miejscami mordy nie została zachowana<sup>22</sup>. Jedną z osób, z którymi przeprowadziłam wywiad, będącą podczas okupacji kilkuletnią dziewczynką, po odjeździe Niemców pobiegła za wujami do lasu, by na polanie zobaczyć niemożliwy do zapomnienia widok świeżo poruszonej ziemi, z której wystawały ręce i nogi ofiar<sup>23</sup>. Mieszkańcy, w tym młodzież szkolna, zbierali porozrzucane mienie żydowskie, którego ofiary pozbywały się po drodze, uświadomiwszy sobie cel podróży i bliskość śmierci<sup>24</sup>. Jak wynika z wywiadów, grzebaliska zlokalizowane w Lesie Krępieckim zasyrywano wyjątkowo niestarannie. Nieprawdą jest zatem, że zbrodniarze tuszowali ślady mordy. Sprawcy pozostawili całą społeczność świadków, sąsiadów miejsca, ludzi dobrze zorientowanych w nekrotopografii tamtej przestrzeni<sup>25</sup>.

21 Ibidem.

22 Por. Martin Pollack, op. cit.

23 Wywiad z mieszkanką Kazimierzówki przeprowadzony przez autorkę 29 grudnia 2017 roku (niepublikowany, nagranie w zbiorach autorki).

24 Por. pamiętnik przekazany przez Krystynę Modrzewską Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, przechowywany w Żydowskim Instytucie Historycznym pod sygn. 302/88, opublikowany w „Biuletynie ŻIH” w formie poddanej znaczącej interwencji redaktorskiej – por. Krystyna Modrzewska, *Pamiętnik*, „Biuletyn ŻIH” 1959, nr 31, s. 57–80; nr 32, s. 65–78; nr 33, s. 105–124. Por. także Jacek Leociak, *Młyny boże. Zapiski o Kościele i Zagładzie*, Wołowiec 2018.

25 Por. wywiad z mieszkańcem Krępcy przeprowadzony przez autorkę 4 lutego 2018 roku (niepublikowany, nagranie w zbiorach autorki).

Z dzisiejszej perspektywy trudno rozpoznać większość lokalizacji masowych grobów, możliwych do wskazania i oznaczenia jeszcze w drugiej połowie lat czterdziestych. Gdy 17 maja 1946 roku doszło do wizji lokalnej przeprowadzonej przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie, w wyprawie brała udział należąca do lokalnej społeczności pięćdziesięcioletnia Zofia Zajączkowska, pełniąca funkcję świadka i przewodnika. Celem wizji było stwierdzenie istnienia śladów i dowodów popełnionych kilka lat wcześniej zbrodni. Członkowie komisji sporządzili protokół dokumentujący istnienie indeksowych znaków mordów. Zajączkowska prowadziła zespół prokuratorski w miejsca szczególnego nagromadzenia ludzkich szczątków, wskazując związek ich obecności z działaniami okupantów w danej lokalizacji:

Tu na prawo od szosy, w odległości około 200 m. od niej [od wsi Krępiec – przyp. K.G.] znajduje się las o gęstym, liściastym poszyciu rozciągający się w kierunku północno-zachodnim i zajmujący przestrzeń prostokątną ok. 50 ha (500 × 100m). W północno-wschodnim krańcu tego lasu położona jest zagroda wieśniacza od której prowadzi w głąb lasu w kierunku południowo-zachodnim wąska ścieżka, po lewej stronie której w odległości około 250 m od zagrody znajduje się mała, sztucznie zrobiona polanka mająca formę prostokąta o wymiarach ok 23 × 10 m., otoczona zewsząd drzewami, porośnięta z rzadka trawą, wśród której widnieją kawałeczki gruzu, a gdzieś tam nieznaczne ilości popiołu, drobne kawałeczki kości i parę drobnych strzępków odzieży. W miejscu tym, jak stwierdziła Zofia Zajączkowska, Niemcy początkowo zabijali Żydów, później zaś palili układając na szynach żelaznych trupy ludzkie przywożone skądś od strony Lublina samochodami [sic!]<sup>26</sup>.

Porównanie powyższego fragmentu z aktualnym wyglądem terenu pozwala z dużym prawdopodobieństwem określić lokalizację opisywanych miejsc. Członkowie komisji starali się bowiem precyzyjnie opisać odległości oraz wygląd przestrzeni. Z kontekstu wnioskujemy, że Zajączkowska prowadziła ich w miejsca znane okolicznej ludności. Co interesujące, jej słowa nie są przytaczane w protokole w mowie niezależnej. Protokolant charakteryzuje krótko i rzeczowo wydarzenia opisywane przez świadkinę jako zeznania śledcze – już zatem na poziomie dokumentowania wizji lokalnej zeznania niepiśmiennej Zajączkowskiej zostały przetłumaczone na język prawniczy. Znikła tym samym specyfika jej słownictwa

<sup>26</sup> APMM, XVIII-1514, Akta w sprawie Zbrodni popełnionych w obozie na Majdanku, Protokół przesłuchania świadka, k.237–238. W przypadku cytowanych archiwaliów zachowano oryginalne pisownię, interpunkcję i podkreślenia.



i nie można stwierdzić ani stopnia emocjonalnego zaangażowania, ani znajomości szczegółów. Dla członków komisji liczyło się to, że świadkini „stwierdza”, do jakiej zbrodni doszło w danym miejscu. Jej zeznania mają rangę dowodów winy niemieckich sprawców, nie muszą natomiast służyć drobiazgowej charakterystyce zdarzeń. Komisja zbadła las, koncentrując uwagę na wskazanych przez nią miejscach i opisała w protokole te, w których w poszyciu leśnym pozostały kości i fragmenty ubrań:

O jakieś 70 kroków dalej przy tejże ścieżce jest druga taka polanka o wymiarach ok. 15 × 6m. również usłana kawałkami gruzu wśród których leżą jeszcze kości ludzkie jak części czaszki, kilka piszczeli i kilka kości drobniejszych oraz kawałek damskiej rękawiczki skórkowej i kawałki munduru wojskowego sowieckiego. [...] Na tej polance również, jak stwierdziła Zofia Zajączkowska, palono masowo zwłoki ludzkie<sup>27</sup>.

Do protokołu załączono zdjęcie z przeprowadzonej wizji lokalnej<sup>28</sup>, zrobione najprawdopodobniej w miejscu drugiego z opisywanych miejsc. Zostało wykadrowane w taki sposób, by obok fragmentów ludzkiego szkieletu widoczne były też stopy członka komisji. Znalezioną na miejscu czaszkę ludzką uczestnicy wizji terenowej zabrali ze sobą jako dowód zbrodni – została dołączona do protokołu. Skoro czaszka zabrana przez prokuratorów znajduje się również na zdjęciu, to załączona do akt fotografia mogła stanowić materialny dowód tego, że rzeczywiście znajdowała się ona w opisywanym miejscu zbrodni. Sfotografowanie nóg prokuratora w bezpośredniej bliskości szczątków wskazuje na niego jako osobę mogącą to poświadczyć – stał się on tym samym *poświadkiem*<sup>29</sup> zbrodni, o której opowiedziała bezpośrednia świadkini. Jako prokurator jest zaś pod tym względem osobą niezwykle wiarygodną, ponieważ uosabia majestat prawa. Do protokołu z wizji lokalnej dołączono również zdjęcie grupowe<sup>30</sup> wykonane zapewne w miejscu jednego z grzebalisk, co można wywnioskować na podstawie dominującego w sfotografowanym krajobrazie wysokiego na minimum trzy metry brzozonego krzyża. Na zdjęciu obok

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> APMM, XVIII-1514, Akta w sprawie Zbrodni popełnionych w obozie na Majdanku, 19 szt. zdjęć z Lasu Krępieckiego, k. 240.

<sup>29</sup> Termin stosowany w myśl definicja zaproponowanej przez Romę Sendykę. Por. Roma Sendyka, *Poświadek, przeciw-postronny...*

<sup>30</sup> APMM, XVII-6.46.6.1, Członkowie OKBZNP w Lesie Krępieckim.

członków komisji znajduje się prawdopodobnie Zofia Zajązkowska<sup>31</sup>.

Komisja dokładała starań, by w protokole w sposób drobiazgowy scharakteryzować odległości, wyznaczyć punkty orientacyjne (stanowiły je głównie przedwojenne zabudowania mieszkalne), opisać sieć dróg oraz – na podstawie stwierdzeń Zajązkowskiej – scharakteryzować logistykę mordów. To ostatnie zadanie obejmowało choćby zaznaczenie, którymi ścieżkami przewożono zwłoki z poszczególnych dołów do spalenia na konkretnych polanach spaleniskowych.

Warstwa dowodowa protokołu wzmocniona została dołączeniem doń nie tylko czaszki ludzkiej i czternastu zdjęć wykonanych w opisywanych miejscach, ale także zapisem przesłuchania Zajązkowskiej<sup>32</sup>, które odbyło się w siedzibie komisji dzień po wizji terenowej. Nie miało ono na celu uzupełnienia zgromadzonych danych, a przynajmniej w jego wyniku nie zaprotokołowano nowych informacji. Chodziło raczej o potwierdzenie zeznań przez niepiśmienną Zajązkowską.

### 1992 – film *Las Krępiecki* zrealizowany przez Państwowe Muzeum na Majdanku

W tekście poświęconym gestom stosowanym przez postronnych podczas wywiadów zarejestrowanych w formie wideo Aleksandra Szczepan podkreśla znaczenie *Shoah* Lanzmanna dla poetyki tego typu nagrań historii mówionej<sup>33</sup>. Jak wskazuje, dzieło Lanzmanna było zarówno pochodną, jak i źródłem nastania ery świadka<sup>34</sup> związanej ze wzrostem znaczenia relacji indywidualnych oraz pamięci jako źródła wiedzy o przeszłości – *Shoah* wpisywało się w ogólne zjawisko, ale też, ze względu na siłę swojego oddziaływania, znacząco je wzmacniało. Większa stała się zatem rola doświadczenia oraz emocji indywidualnych w budowaniu świadomości o wydarzeniach tragicznych, zaś performatywne zachowania świadków okazały się nieść wiedzę niemożliwą do przekazania przez historyków. Szczepan wskazuje na to, że „świadczący obserwator Zagłady, mieszkający od lat w miejscu Wydarzenia, niczym element otaczającego krajobrazu, łączy

<sup>31</sup> Por. wywiad z Krzysztofem Tarkowskim przeprowadzony przez autorkę w Lublinie 28 grudnia 2017 roku (niepublikowany, nagranie w zbiorach autorki).

<sup>32</sup> APMM, XVIII-1514, Akta w sprawie Zbrodni popełnionych w obozie na Majdanku, Protokół przesłuchania świadka, k. 239.

<sup>33</sup> Por. Aleksandra Szczepan, „Przestrzeń zaraz pokażę”...

<sup>34</sup> *The Era of the Witness* to tytuł książki Annette Wieviorki (trans. Jared Stark, New York 2006).

swoim ciałem i pamięcią dwa punkty: teraz i wtedy w niezmiennym tu”<sup>35</sup>.

Z podobnych założeń wyszli zapewne, być może zainspirowani *Shoah*, pomysłodawcy filmu *Las Krępiecki*<sup>36</sup>, który zrealizowało Państwowe Muzeum na Majdanku w 1992 roku, zapraszając świadków do udziału w przygotowywanym dokumencie. W nakręconym w lesie, w miejscu opisywanych zdarzeń filmie występują cztery osoby – pracownica muzeum Zofia Murawska oraz świadkowie: Daniela Bielak, Edward Krępa i Józef Piwnicki, mieszkający w Krępcu postronni. Film rozpoczyna krótka sekwencja malowniczych i spokojnych kadrów, prezentujących piękno, ale również typowość leśnego krajobrazu – realizatorzy nie uchwycili bowiem żadnych elementów wizualnie wyróżniających *Las Krępiecki* na tle innych polskich lasów. Już od pierwszej sceny filmu odbiorca odnosi silne wrażenie dużej ingerencji twórców w proces przygotowania świadków do występu przed kamerą – w wyreżyserowanej scenie cała trójka równym krokiem podchodzi do pomnika, gdzie przystaje na chwilę w zamyśleniu, by następnie spotkać prowadzącą wywiad. Sekwencji towarzyszy wstęp historyczny wypowiedziany przez Murawską. Następnie świadkowie kolejno relacjonują historię miejsca, nie pomijając przy tym dat ani podstawowych szczegółów historycznych. Uwagę zwraca szybkość udzielanych odpowiedzi, brak chwil refleksji, niepewności czy przypominania sobie niektórych elementów, uporządkowanie chronologiczno-tematyczne wspomnień, a także brak spontaniczności w sposobie ich relacjonowania, jak gdyby odpowiedzi były wcześniej przygotowane. Co więcej, prowadząca nie tylko zadaje umówione pytania, ale również podpowiada świadkom pominięte wątki, usłyszane prawdopodobnie we wcześniejszych, niezarejestrowanych w filmie rozmowach:

ZOFIA MURAWSKA: Poza tym pamięta pani, że były tu doły.

DANIELA BIELAK: Tutaj były doły, były... były wykopywane i był kamień na budowę sobie ludzie kopali...<sup>37</sup>.

W trakcie udzielania odpowiedzi świadkom zdarzają się nerwowe ruchy głową, spojrzenia rzucone prowadzącej w celu upewnienia się, że relacja została złożona poprawnie i przez nią zaakceptowana. Odbiorca odnosi silne wrażenie, że świadkowie zostali uprzednio przygotowani do rozmowy. Mielibyśmy zatem do czynienia nie tylko z kolejną opowieścią

<sup>35</sup> Ibidem, s. 300.

<sup>36</sup> Por. APMM, PMM XXII-306, film *Las Krępiecki*.

<sup>37</sup> Ibidem.

o zbrodniach w Lesie Krępieckim, ale także – w ramach opowieści jednego świadka – z *retellingiem* historii opowiedzianej Murawskiej już wcześniej, a być może również przez nią skorygowanej.

Dwoje spośród świadków niemal nie mówi o własnej roli czy lokalizacji względem opisywanych wydarzeń, pomijając przy tym również warstwę emocjonalną. W filmie widać wyraźnie, że – pomimo nastania ery świadka – to historyk pełni tu rolę specjalisty, depozytariusza poprawnych odczytań historycznych, zaś postronnym pozostawia się jedynie rolę zaświadczających o prawdziwości wypowiedzianych słów – zaświadczających ciałem, obecnym w momencie świadczenia dokładnie w miejscu zdarzeń. Indywidualne doświadczenie świadków nie jest przy tym najważniejsze: mówią oni raczej w imieniu wspólnoty – kumulując jej wiedzę – niż własnym. Relacja prowadzona jest głównie w trzeciej osobie. Jedynie we fragmentach zdających sprawę z emocji ofiar ton świadków ulega niekiedy ledwie zauważalnemu podniesieniu, tempo wypowiedzi wydaje się szybsze. Jeden z wyjątków stanowi osobiste wspomnienie Bielak:

Także widziałam jeszcze, jedna Żydówka uciekała i takiego szoku dostała. Bo gdyby normalnie leciała, to może by ją nie zauważyli. A ona dopiero wstawiała, już siadała i Niemiec strzelił i zabił ją, i poszedł do sąsiada, włożyli na furmankę, i zawieźli do lasu, i zakopali przy drodze – takiej głównej<sup>38</sup>.

Relacje świadków składane są w sposób spokojny i uporządkowany. Dopiero w relacji trzeciego z nich, Piwnickiego, pojawiają się wątki osobistego świadectwa: podróży do pracy, podczas której zauważył rozgrywający się w pobliżu dramat, a następnie musiał własnymi rękami grzebać zwłoki, doświadczenia oglądania ekshumowanych zwłok, a także znalezienia się w sytuacji ryzyka śmierci podczas ucieczki jeńców sowieckich.

JÓZEF PIWNICKI: Tego majowego dnia szedłem do pracy do lasu i wtenczas zauważyłem jak przywieźli same kobiety z dziećmi tu do lasu. Wyładowali ich przy szosie i Ukraińcy ich popędzili do lasu. Wtenczas w lesie śmy nie mogli pracować, bo był straszny jęk, płacz, modlitwy, a tu karabiny grały cały czas. Strzelanina. Nie można było pracować. Nic. Strach był. Później drugi raz, jak już, przywieźli sześć osób – ja ich grzebałem. To w nocy. Była jedna kobieta a sześciu... pięciu mężczyzn. Też wieczór. Z latarką w rękę śmy za... pogrzebali ich. I później jeszcze byłem przy tym jak wykopywali. Już jak Rosjanie przyszli. W lesie. I tak dużo było wyjętych tych zwłok i była kobieta, która trzymała dziecko przy piersi na rękach. To dziecko trzymała przy

<sup>38</sup> Ibidem.

sobie. Razem z nią zamordowane było. Także to było strasznie to była gehenna, co się działo wtenczas.

MURAWSKA: Przypomina pan sobie jeńców radzieckich...

PIWNICKI: Jeńców radzieckich też przypominam, jak ich przywieźli i później ich wybijali jeszcze do tego. Wtenczas też pracowałem i oni uciekli to mnie tylko uratowały włosy, które miałem na głowie, bo byli mnie rozstrzelili tak samo jak tych tego, bo mi doleciał do mnie i czapkę mi zdjął z głowy i stałem pod murem, który trzymał karabin nade mną i włosy miałem i to mnie uratowały włosy tylko, bo tak bym zginął na miejscu. I paru jeńców uci... dziesięciu zdaje się czy coś ich trafili, a resztę uciekło. To był, bodajże ich było sześćdziesięciu...<sup>39</sup>.

Oparta na bezpośrednim doświadczeniu relacja Piwnickiego ma strukturę znacznie bardziej dynamiczną od wypowiedzi pozostałych świadków, jednak – pomimo dużego ładunku emocjonalnego, jakiego można spodziewać się na podstawie treści relacji – jest ona składana w sposób spokojny, a śladów emocji świadka można doszukiwać się jedynie w tempie wypowiedzi oraz tembrze głosu. W warstwie wizualnej ta relacja, poza kadrami zawierającymi twarz mówiącego, przeplatana jest zdjęciami zwłok ludzkich. Wątek osobisty występuje również w relacji Bielak, gdy opowiada ona o lęku miejscowej ludności przed Niemcami oraz wizycie hitlerowców w jej własnym domu.

Mające charakter statyczny fragmenty wywiadu stanowią podstawowy budulec filmu. Historyczną ramę zdarzeń poznajemy poprzez układającą się w całość relację składaną kolejno przez wszystkich troje świadków. Poza rozpoczynającym film wystudiowanym gestem nadejścia, dynamiczny charakter mają sceny, w których kamera przemieszcza się wzdłuż leśnych ścieżek. Choć nie pozwalają one na dokładne prześledzenie zmian lokalizacji i umiejscowienie poszczególnych punktów akcji w topografii lasu, to wskazują, że występujące w filmie miejsca nie znajdują się jedynie wokół pomnika – towarzyszy im zresztą głos prowadzącej wywiad, objaśniający cel podróży. Sceny przejazdu kamery dzielą film na dwie części. Druga z nich, znacznie krótsza, stanowi sekwencję opowieści poszczególnych świadków, wypowiedzianych w konkretnych, choć nieoznaczonych miejscach, niemożliwych do odczytania przez osoby nieznające dokładnej nekrotopografii terenu. Każdy ze świadków wskazuje lokalizacje związane z mordem: masowe doły grzebaliskowe, miejsce, w którym usytuowane

39 Ibidem.

były strażnica niemiecka i piec do palenia zwłok<sup>40</sup>. Świadcowie wykonują przy tym gesty wskazujące w krajobrazie lokalizacje miejsc, które nie są już w nim widoczne, zaznaczają obecność zagłębień w terenie pozostałych po dołach grzebaliskowych, określają zasięg naruszeń ziemi:

To by bardzo duży dół, który jeszcze jest znaczny [pauza] No sięgał dość daleko tak, tak o. Znać te jeszcze zapadliny, tam te krzaki, to wszystko to znać jeszcze te zapadliny, które tam to było kopane;  
Przy tamtym drzewie [pauza]  
Idziemy drogą, którą były prowadzone pierwsze transporty na rozstrzeliwanie. Jest to jedna z licznych mogił, po prawej stronie [pauza] po lewej stronie [pauza] Na przylegającym do lasu polu...  
Jesteśmy w tym miejscu [pauza].

Podczas rozpoznawania niedostrzegalnej nieomal nekrotopografii świadkowie – stając się przewodnikami ekipy filmowej wraz z należąca do niej pracownicą muzeum – intuicyjnie, niczym drogowskazami posługują się takimi znakami topograficznymi, jak ledwie widoczne w obiektywie kamery zapadliska, krzaki, drzewa czy leśne dróżki, zaś kamera podąża za ich wskazaniem, rejestruje gesty i wymieniane znaki. Jednak konkretne, wskazane w filmie miejsca trudno po dwudziestu pięciu latach zidentyfikować na podstawie kolejnych kadrów czy udzielonych przez świadków informacji. Ich odnalezienie, nawet w 1992 roku, kiedy powstał film, byłoby trudne dla osoby nieobeznanej w systemie wykorzystywanych przez świadków leśnych znaków. Po ćwierćwieczu wyzwanie stało się jeszcze trudniejsze w związku ze wzrostem roślinności oraz jej zmianami. Performatywny gest wskazywania miejsca nie miałby w tym kontekście znaczenia informacyjnego, ale miałby raczej charakter nietrwałego i jednorazowego upamiętnienia, nazywania i porządkowania posttraumatycznego krajobrazu. Wobec zarysowanej przez Pierre'a Norę opozycji między historią a pamięcią, narrację filmu *Las Krępiecki* należałoby usytuować po stronie historii – to historyczka, a nie osoba świadka stanowi bowiem autorytet porządkujący filmową opowieść i pełni rolę depozytariuszki prawdy, jedynie potwierdzanej przez świadków. Zrealizowany przez pracowników Państwowego Muzeum na Majdanku film trudno wpisać w sformułowaną przez Aleidę Assmann refleksję, że cel wideoświadectw nie prowadzi się

<sup>40</sup> Istnienia w Lesie Krępieckim pieca do palenia zwłok nie potwierdzają inne relacje. Być może świadkini ma na myśli jeden ze stosów spaleniskowych zbudowanych na podwoziach samochodów.

do zdania sprawy z przebiegu zdarzeń, lecz chodzi w nich raczej o opowiedzenie o doświadczeniu bycia w ich centrum oraz indywidualizację opowieści<sup>41</sup>. Mimo to w opisywanym filmie dostrzec można ślady przesunięcia dynamiki pamięci oraz załączki zainteresowania samym procesem świadczenia: dopuszczeni do głosu świadkowie, opisując przebieg wydarzeń, odnoszą się również bezpośrednio do własnych doświadczeń oraz, choć niebezpośrednio, podczas składania świadectwa zdradzają swój związek z naznaczonym traumą miejscem. Nie dzieje się to w warstwie językowej świadectw, ale jest wyrażane poprzez brzmienie głosu, wahania mówiącego. Ponadto zwraca uwagę indeksalne znaczenie ciała świadków, które – obecne w danym miejscu (czy w jego sąsiedztwie) podczas opowiadanych zdarzeń i ponownie w momencie składania świadectwa – stanowi łącznik między obiema temporalnościami. W jednym, naznaczonym trudną historią miejscu, spotyka się zatem przeszłość i teraźniejszość: uobecniona w opowieści trauma i ucieleśniona pamięć o niej.

### 2018 – relacja poświadka. Od wspomnienia ojca do wizyty w krajobrazie postpamięci

Roman Podolski, młynarz z Kazimierzówki, pozostawił po sobie kilka rękopisów zapisanych zeszytów, w których umieścił swoje świadectwo dotyczące mordów przeprowadzonych w Lesie Krępieckim. Każdy zawierał identyczny zestaw fotografii oraz niemal identyczny tekst<sup>42</sup>. Podolski zapisał w nich zarówno informacje zasłyszane od sąsiadów, jak i własne, gromadzone z ukrycia obserwacje. Zeszyty rozpoczynają się opisem krajobrazu:

Piękny jest widok lasu krępieckiego od strony zachodniej, prawda? Piękne są też polany leśne i niejedni czytelnicy, np. dzieci życzyliby sobie urządzić miejsce zabaw. Młodzież szkolna życzyłaby spędzić tutaj wakacje szkolne i urządzić miejsce zabaw. Inni życzyliby sobie spędzić tutaj wczasy letnie, a inni chwile wypoczynku po ciężkich dniach pracy. Gdyby nie...<sup>43</sup>.

Świadek zestawia pozorną niewinność, sielskość krajobrazu z dokonaną w nim zbrodnią, wskazując na skażenie krajobrazu ową zbrodnią i naznaczenie go cierpieniem. Pisząc o dziecięcych pragnieniach

<sup>41</sup> Por. Aleida Assmann, *History, Memory and the Genre of Testimon*, „Poetics Today” 2002, Vol. 27, No. 2, s. 261–273. Por. także Aleksandra Szczepan, „Przestrzeń zaraz pokażę”...

<sup>42</sup> Dokładna liczba zeszytów nie jest znana, w toku badań udało mi się potwierdzić jedynie, że istniało kilka niemal identycznych świadectw.

<sup>43</sup> Fragment pierwszej strony jednego z zeszytów Romana Podolskiego. Egzemplarz w prywatnym archiwum jednego z mieszkańców Krępca.

zabawy w – niewinnym z pozoru – krajobrazie, w którym doszło do mordu, Podolski mógł myśleć o własnych dzieciach i ich zabawach w tym miejscu. Wśród tych dzieci była moja rozmówczyni i dzisiejsza mieszkanka Kazimierzówki, Jolanta Polesińska, która wspomina szczególnie dorodne poziomki rosnące w miejscu masowych grobów. Polesińska nie pamięta zbrodni, dorastała jednak w sąsiedztwie naznaczonego nią lasu, a ponadto słyszała o niej zarówno od najbliższych, jak i od odwiedzających jej ojca sąsiadów. Kobietę można zatem określić mianem poświadkini, zgodnie z najprostszą z definicji podawanych przez Sendykę: „Poświadek byłby następcą, dziedzicem, krewnym – owych niewłączonych w sedno konfliktu »obserwatorów«”<sup>44</sup>.

Zapytana o historię lasu, Polesińska, pomimo gotowości do udzielenia mi wszelkich informacji, nisko wartościowała własną wiedzę na dany temat – nie będąc świadkinią nie czuła się uprawniona do dawania świadectwa. Podczas naszego pierwszego spotkania poświadkini nie dysponowała zapisanymi wspomnieniami ojca, poinformowała mnie jedynie o ich istnieniu oraz usiłowała odtworzyć ich treść z pamięci. Podczas kolejnej wizyty w jej domu miałam ze sobą pożyczony od jednego z mieszkańców Krępcza, przechowywany przezeń jako rodzinny skarb, zeszyt Podolskiego. Wzruszona córka świadka odczytała mi jego wspomnienia. Ten pełen emocji, a nawet łez, i wymuszający na poświadkini sięgnięcie po papierosa performans był ważny nie tylko ze względów poznawczych. Stanowił niejako spełnienie woli ojca, który dążył do zapisania pamięci lasu w zbiorowej świadomości. Gest odczytania wspomnień umożliwił Polesińskiej otwarcie się na pytania dotyczące doświadczenia życia w sąsiedztwie miejsca masowych mordów, w krajobrazie postpamięci. Podczas jednego z kolejnych spotkań wybrałyśmy się razem do pobliskiego Lasu Krępieckiego. Prowadząc mnie po nie-miejscu pamięci, w którym nie sposób dziś rozpoznać większości miejsc straceń, grzebalisk, lokalizacji stosów spaleniskowych, Polesińska wskazywała mi znaczące anomalie terenu, przytaczając przy tym opowieści

<sup>44</sup> Roma Sendyka, *Poświadek, przeciw-postronny...* Wskazania badaczki, dowodzącej, że termin posiadający w swej podstawie słowo świadek nie może być bezrefleksyjnie stosowany względem potomków postronnych, choć istotne terminologicznie, mogą zostać pominięte w niniejszym artykule. Polesińska jako córka mężczyzny, którego celem życiowym stało się danie świadectwa o obserwowanych zdarzeniach – jak bez wątplenia stało się w przypadku Podolskiego – a zatem jako córka świadka, która ponadto sama składa świadectwo, z pewnością może być nazywana *poświadkiem*.



ojca – na nowo<sup>45</sup> dokonując przekazania opowieści świadka, ale relacjonując też własny sposób odczytywania terenu, naznaczonego relacjami oraz zakazami ojca.

Miejsce, do którego zaprowadziła mnie podczas wywiadu, nazywane przez nią lochami, pojawiało się również w innych opowieściach mieszkańców Krępcy i Kazimierzówki, z którymi prowadziłam wywiady. Wspominali oni obecność w tym miejscu dużej liczby kości ludzkich.

Polesińska szukała indeksalnych śladów zbrodni – sprawiających wrażenie nienaturalnych zagłębień terenu, które pamiętała z dzieciństwa jako miejsce zabaw kojarzone z masowym mordem. Zlokalizowawszy zagłębienia terenu, starała się wyjaśnić ich powstanie:

Doły były wykopane, wrzucani ludzie i później byli zasypywani. Te szczątki z ludzi zostały same kości i to robił wiesz, to wszystko poumieralo i robiły się takie lochy i te kamienie były wiesz, tu była dziura, kości były – ja, to znaczy ja nie pamiętam, żeby tam były kości, bo to się tak obsypywało, te kamienie [...]. Widzisz, o takie kawałki. Jak nie wiadomo, ile tam ciał było, prawda? Z latami to zostają same kostki, ale dziura zostaje<sup>46</sup>.

Poświadkini, dążąc do precyzji wypowiedzi, wskazuje tu, które z opowiadanych wątków bazują na jej własnym doświadczeniu, a które dodaje, choć nie pochodzą bezpośrednio z jej wspomnień. Odtwarzając ciąg przyczynowo-skutkowy oraz łącząc opisywaną przez ojca historię i własne wspomnienia z dzieciństwa, domyśla się, że owiane atmosferą grozy „loch” musiały kiedyś zawierać ludzkie szczątki. Skoro do dołów wrzucano zwłoki, zaś ona z dzieciństwa zapamiętała zapadliska, szuka naturalnych wyjaśnień zmian, jakie zaszły w terenie: tłumaczy je zmniejszeniem się objętości zwłok ludzkich, do którego miało dojść w wyniku rozkładu. Później jednak znajduje inne zapamiętane przez siebie, choć wkraczające w strefę tabu wyjaśnienie przyczyny postawiania dołów:

Ja jeszcze pamiętam, jak się przechodziło, to były jeszcze dodatkowe kopane i były takie kopce [*ruch obu dłoni, ukazujący kształt kopca*] usiane, bo jak tu były mordowani Żydzi, ludzie się dowiedzieli, wykopywali tą ziemię z głębi i przesiewali – to były

<sup>45</sup> Pierwsze przekazanie mi opowieści Podolskiego nastąpiło podczas wspomnianego odczytania świadectwa.

<sup>46</sup> Wywiad z Jolantą Polesińską przeprowadzony przez autorkę w Kazimierzówce i Lesie Krępieckim 22 sierpnia 2018 roku (niepublikowany, nagranie w zbiorach autorki). W cytatach z wywiadów zachowano oryginalne brzmienie wypowiedzi.

o takie kretowiska [powtórzenie gestu] usianej ziemi czy przetakiem, czy czym, nie mam pojęcia. To były takie górki [ponowne powtórzenie gestu]. I widzisz ten kawałek zostawili, bo to, to jest, to zostało takie... No jak sama widzisz, lis może tego nie zrobić. To zostały te zapadliska. Być może wygrzebał, bo to takie było, że... ile ja mogłam mieć? Jakby metr? To mogłam w tą dziurę wejść<sup>47</sup>.

Zwraca uwagę to, że Polesińska potwierdza nienaturalne pochodzenia anomalii terenowych, zjawisk, które nie mogły powstać naturalnie, bez ingerencji człowieka („lis tego nie wykopał”). Gestykułując, obrazowo przekazuje zapamiętane fragmenty krajobrazu, wraca do doświadczeń z dzieciństwa jako historycznie bliższych mordowi, by pomóc słuchaczce zorientować się w lesie. Przez moment przewodniczką staje się nie dzisiejsza Polesińska, ale jej wysoka ledwie na metr, dziecięca odpowiedniczka, która przed laty bawiła się w lesie. Jak gdyby to właśnie ta dziewczęca wersja była w tym wypadku przewodnikiem najwiarygodniejszym – odtwarzającym niedostępną dziś przestrzeń naznaczoną traumą. Kobieta wykorzystuje też swoje ówczesne ciało jako miernik, którym posługuje się, by uszczegółwić i potwierdzić relację. Zmysłowe, cielesne usytuowanie w nie-miejscu pamięci i wobec niego prowadzi w konsekwencji do ujawnienia roli danej lokalizacji jako punktu odniesienia dla pamięci. W relacji pojawia się ponadto wątek nielegalnego rozkopywania terenu w poszukiwaniu złota ofiar, określanych również mianem *złotychni*<sup>48</sup>. Jak wskazują mieszkańcy Kazimierzówki, trwające wiele lat po wojnie *wykopaliska*<sup>49</sup> silnie naznaczyły krajobraz Lasu Krępieckiego – wielokrotnie przekopywane doły nie są dziś zarosnięte zapewne z powodu nieustannego naruszania ich struktury, niewątpliwie zostały też pogłębione, naruszono zarys oryginalnych jam / lochów.

W zestawieniu zeznania świadka z narracją *poświadka* widać wyraźnie, że ten ostatni sam postrzega ją jako opowieść niepewną i nieudokumentowaną. Polesińskiej towarzyszy przekonanie, że wspomnienia świadków zasługują na większą uwagę niż wspomnienia dotyczące życia w krajobrazie postpamięci, którymi sama dysponuje. Najprawdopodobniej właśnie stąd biorą się w jej relacji odwołania do konkretnych wątków wspomnień ojca. Historia mordu, jaki miał miejsce w lesie, okazuje się na tyle dotkliwa i pamiętana, że uprzywilejowuje, ustanawia jako najbardziej znaczący,

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> Por. Jan Tomasz Gross, Irena Grudzińska-Gross, *Złote żniwa, Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków 2011.

<sup>49</sup> Termin używany przez część rozmówców.

konkretny moment trwania miejsca – czas dokonywania zbrodni. Względem niego pozycjonowane są następnie wszelkie inne wydarzenia związane z lasem. Z tej perspektywy nie dziwi, że obserwacje poczynione przed laty znaczą o wiele więcej niż potencjalne współczesne próby odczytania terenu czynione przez poświadka.

### Ustanawianie sceny zbrodni<sup>50</sup>

Scena zbrodni to miejsce, w którym doszło do zdarzenia o charakterze kryminalnym. Aby jednak określić daną lokalizację tym mianem, trzeba stwierdzić precyzyjnie, że właśnie tam dokonano przestępstwa lub że w danym miejscu znajdują się jego dowody. Stwierdzenie takie powinno zostać poparte śledztwem na podstawie materiału dowodowego, na który składać się mogą między innymi zeznania świadków. Przeniesienie terminu *ustanawianie sceny zbrodni* na grunt badań kulturowych pozwala postawić pytanie, w jaki sposób może on pomóc w wyjaśnieniu zjawisk, zachodzących podczas składania przez świadków i poświadków relacji w nie-miejscu pamięci, jeśli dodatkowo przyjmiemy za Aleksandrą Szczepan, że performatywność takich relacji ma charakter konglomeratu pamięci, niepamięci i upamiętnienia<sup>51</sup>. Złożone podczas wizji lokalnej zaraz po wojnie i potwierdzone potem w trakcie przesłuchania zeznania Zofii Zajączkowskiej miały bez wątpienia charakter dowodu i posłużyły Komisji Badania Zbrodni Niemieckich nie tylko do zdobycia informacji, ale również do dokonania gestu formalnego potwierdzenia pochodzenia szczątków ludzkich znajdujących się w lesie.

Całkiem inny charakter miały natomiast zeznania świadków zarejestrowane w filmie *Las Krępiecki*: relacje nie zostały potwierdzone protokołem, zaś pracownicy Państwowego Muzeum na Majdanku nie prowadzili w lesie żadnego procesu dowodowego. Zarejestrowany przez kamery akt składania świadectwa stanowił raczej element procesu radzenia sobie z nekroperformatywną<sup>52</sup> siłą nie-miejsca pamięci: naznaczonej traumą lokalizacji, której status pozostaje nieokreślony i niepewny. Byłby reakcją

<sup>50</sup> Termin *ustanawianie sceny zbrodni*, stosowany w odniesieniu do nie-miejsc pamięci, zaczerpnęłam z badań uczestników grantu *Nieupamiętnione miejsca ludobójstwa...* To jeden z terminów operacyjnych, stosowanych podczas pracy nad projektem rozpoznawania, opisu i kategoryzacji nie-miejsc pamięci.

<sup>51</sup> Por. Aleksandra Szczepan, „Przestrzeń zaraz pokażę”...

<sup>52</sup> Por. Dorota Sajewska, *Nekroperformans. Kulturowa rekonstrukcja teatru Wielkiej Wojny*, Warszawa 2016.

na zapośredniczone w krajobrazie oddziaływanie szczątków. Akt ustanowienia w takim miejscu sceny zbrodni za pomocą koniunkcji krajobrazu i – dysponującego kluczem do jego odczytania – świadka stanowiłby zatem moment ujawnienia w nie-miejscu pamięci obecnej w nim traumy. Traumatyczne wydarzenie, niezaznaczone lub – jak w omawianym przypadku – niedokładnie oznaczone, musi zostać opisane, aby możliwe było uporanie się ze skandalem istnienia nie-miejsca pamięci i rozpoczęcie procesu jego przekształcenia w miejsce pamięci. W procesie tym szczególnie istotne jest jednak to, że wykorzystujące świadków postępowanie dowodowe prowadzi się nie na okoliczność osądzenia zbrodni, ale raczej na okoliczność związanej z tym miejscem traumy: cierpienia, które domaga się dostrzeżenia. Identyfikacja taka powieść się zatem może jedynie przy wykorzystaniu pamięci afektywnej – pamięci świadków.

W tym właśnie kontekście stanowiące echo pamięci świadków, przekształcone i wzbogacone o własne doświadczenie obcowania z miejscem, performatywne opowieści poświadków stanowić mogą kolejne ogniwo nekroperformansu nie-miejsca pamięci i – dobitniej nawet niż relacje świadków – świadczyć o istnieniu w miejscu traumy, na którą nie zareagowano lub nie zareagowano w sposób adekwatny. Akt ustanawiania sceny zbrodni wydaje się naturalną odpowiedzią na sytuację znalezienia się w nie-miejscu pamięci. Jest ono zatem opowiadane wciąż na nowo, ze szczególnym uwzględnieniem indeksalnych znaków mordów – pełniących w opowieści rolę dowodów. Nie każdy z opowiadających może przy tym legitymizować swój autorytet tym, że był naocznym świadkiem zdarzeń, dlatego posługuje się odrębnymi narzędziami: własnym doświadczeniem, wiedzą wspólnotową, świadectwem bliskich czy własnym ciałem – obecnym w danym miejscu w czasie, którego dotyczy opowieść, oraz w momencie jej formułowania. Historia zbudowana wokół tych samych zdarzeń to wytwór różnych osób, kolejnych pokoleń, powstający z perspektywy różnego dystansu czasowego, z uwzględnieniem poetyki poszczególnych archiwów lub mediów i pod kątem konkretnych odbiorców. Tworząc narracyjny palimpsest – czy może raczej akrecyjną przyzmę<sup>53</sup> – nie-miejsce pamięci, miejsce bez ustanowionej narracji jest – w stale niedomkniętym procesie nekroperformansu – obudowywane kolejnymi opowieściami.

<sup>53</sup> Roma Sendyka sugeruje, by mówiąc o nie-miejscu pamięci, używać raczej metafory przyzmy, gdyż dotyczące go narracje nie układają się warstwowo, jak w wypadku palimpsestu, lecz są raczej wymieszane i skondensowane jak właśnie w przypadku przyzmy – por. Roma Sendyka, *Pryzma...*

## Bibliografia

- Agamben Giorgio, *Co zostaje z Auschwitz*. Archiwum i świadek, przeł. Sławomir Królak, Warszawa 2008.
- Assmann Aleida, *History, Memory and the Genre of Testimony*, „Poetics Today” 2002, Vol. 27, No. 2, s. 261–273.
- Augé Marc, *Nie-Miejsca. Wprowadzenie do antropologii nadnowoczesności (fragmenty)*, przeł. Adam Dziadek, „Teksty Drugie” 2008, nr 4: *Miejsca realne i wyobrażone*, s. 127–140.
- Cole Tim, *Holocaust Landscapes*, London–Oxford–New York–New Delhi–Sydney 2016.
- Desbois Patrick, *The Holocaust by Bullets. A Priest’s Journey to Uncover the Truth behind the Murder of 1.5 Million Jews*, New York, NY 2009.
- Gross Jan Tomasz, Grudzińska-Gross Irena, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków 2011.
- Hilberg Raul, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, przeł. Jerzy Giebułtowski, Warszawa 2007.
- Koprowska Karolina, *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*, Kraków 2018
- Kuwatek Robert, *Zbrodnie w Lesie Krępieckim w świetle zeznań świadków*, „Zeszyty Majdanka” 2001, t. 22, s. 277–306.
- Leociak Jacek, *Młyny boże. Zapiski o Kościele i Zagładzie*, Wołowiec 2018.
- Modrzewska Krystyna, *Pamiętnik*, „Biuletyn ŻIH” 1959, nr 31, s. 57–80; nr 32, s. 65–78; nr 33, s. 105–124.
- Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, red. Karina Jarzyńska et al., Kraków 2017.
- Nora Pierre, *Między pamięcią a historią: les lieux de mémoire*, przeł. Mateusz Borowski, Małgorzata Sugiera, „Didaskalia” 2011, nr 10, s. 20–27.
- Pollack Martin, *Skażone krajobrazy*, przeł. Karolina Niedenthal, Wołowiec 2014.
- Sajewska Dorota, *Nekroperformans. Kulturowa rekonstrukcja teatru Wielkiej Wojny*, Warszawa 2016.
- Sendyka Roma, *Od obserwatorów do gapiów. Kategoria bystanders i analiza wizualna*, „Teksty Drugie” 2018, nr 3: *Ustanawianie świadka*, s. 117–130.
- Sendyka Roma, *Poświadek, przeciw-postronny i (niczyja) trauma*, „Widok” 2017, nr 18, [HTTP://BIT.LY/RETELL-GRZYBOWSKA1](http://bit.ly/RETELL-GRZYBOWSKA1).
- Sendyka Roma, *Pryzma – zrozumieć nie-miejsce pamięci (non-lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2: *Pozaludzkie/arcyludzkie*, s. 323–344.
- Snyder Timothy, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, przeł. Bartłomiej Pietrzyk, Kraków 2018.
- Szczepan Aleksandra, *Krajobrazy postpamięci*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1: *Afektywne manifesty*, s. 103–126.
- Szczepan Aleksandra, *„Przestrzeń zaraz pokażę”. Krajobrazy Zagłady, performanse pamięci*, „Teksty Drugie” 2018, nr 1: *Etnografia przedtekstowa*, s. 297–320.
- Tumarkin Maria, *Traumascapes. The Power and Fate of Places Transformed by Tragedy*, Melbourne 2005.
- Violi Patrizia, *Trauma Site Museums and Politics of Memory. Tuol Sleng, Villa Grimaldi and the Bologna Ustica Museum*, „Theory Culture & Society” 2012, Vol. 29, Iss. 1, s. 36–75, [HTTP://BIT.LY/RETELL-GRZYBOWSKA2](http://bit.ly/RETELL-GRZYBOWSKA2).
- Zeznania szefa krematorium Ericha Muhsfeldta na temat byłego obozu koncentracyjnego w Lublinie (Majdanek)*, oprac. Anna Mijewska-Wiśniewska, „Zeszyty Majdanka” 1999, t. 20, s. 27–30.

## Archiwalia

- Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APMM) XXII-306, film *Las Krępiecki*.
- Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APMM), XVII-6.46.6.1, *Członkowie OKBZNP w Lesie Krępieckim*.
- Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APMM), XVIII-1514, Akta w sprawie *Zbrodni popełnionych w obozie na Majdanku, Protokół przesłuchania świadka*, k. 237–238.

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APMM), XVIII-1514, Akta w sprawie Zbrodni popełnionych w obozie na Majdanku, *Protokół przesłuchania świadka*, *Protokół przesłuchania świadka*, k. 239. Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APMM), XVIII-1514, Akta w sprawie Zbrodni popełnionych w obozie na Majdanku, 19 szt. zdjęć z Lasu Krępieckiego, k. 240.

Instytut Pamięci Narodowej (IPN), LU 284/410, t. 1, *Zbrodnie dokonane na więźniach obozu na Majdanku narodowości polskiej, żydowskiej i jeńcach radzieckich dokonywane w l. 1941-1944 w lesie k. m. Krępiec, pow. Lublin, tj. Przestępstwo z art. 1 pkt 1 Dekretu z dn. 31-08-1944 r. – akta główne*, *Protokół przesłuchania świadka*, k. 9.

Roman Podolski, materiały niepublikowane w zbiorach prywatnych.

### **Wywiady**

Wywiad z Jolantą Polesińską przeprowadzony przez autorkę w Kazimierzówce i Lesie Krępieckim 22 sierpnia 2018 roku, nagranie w zbiorach autorki.

Wywiad z Krzysztofem Tarkowskim przeprowadzony przez autorkę w Lublinie 28 grudnia 2017 roku, nagranie w zbiorach autorki.

Wywiad z mieszkanką Kazimierzówki przeprowadzony przez autorkę 29 grudnia 2017 roku, nagranie w zbiorach autorki (nazwisko świadkini zanonimizowano).

Wywiad z mieszkańcem Krępca przeprowadzony przez autorkę 4 lutego 2018 roku, nagranie w zbiorach autorki (nazwisko świadka zanonimizowano).

## **Streszczenie**

Artykuł stanowi studium przypadku opowieści postronnych (*bystanders*) formułowanych w nie-miejsce pamięci. Las Krępiecki, w którym dochodzi do opowieści świadków i poświadków stanowił miejsce masowych zbrodni nazistowskich z okresu okupacji. Przedmiotem podejmowanej w tekście analizy są trzy udokumentowane akty dawania świadectwa: zeznania Zofii Zajączkowskiej zapisane podczas wizji lokalnej przeprowadzonej przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie (1946), opowieści świadków umieszczone w filmie nakręconym przez pracowników Państwowego Muzeum na Majdanku (1992) oraz fragmenty narracji córki świadka nagrane podczas spaceru w Lesie Krępieckim (2018). Performatywne akty opowiadania, odtwarzania historii w miejscu wydarzeń są opisywane ze szczególnym uwzględnieniem gestów związanych z nekrotopografią lasu.

**Słowa kluczowe:** nie-miejsce pamięci, Holokaust, nekrotopografia, postronny, Las Krępiecki

## **Summary**

### **Setting the Crime Scene in a Non-Site of Memory**

The article is a case study of bystanders' stories related in a non-site of memory. The forest where witnesses and post-witnesses' stories are heard used to be the site of Nazi mass murders during occupation. The object of analysis in the text are three documented acts of testifying: Zofia Zajączkowska's testimony written down during a visit to the crime scene conducted by the Regional Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation in Lublin (1946), witnesses' stories filmed by employees of the State Museum at Majdanek (1992) and excerpts of narration by a witness's daughter recorded during a walk in Krępiecki Forest (2018). Performative acts of telling and re-telling history on the site of events are described with special emphasis on gestures connected with necrotopography of the forest.

**Key words:** non-site of memory, Holocaust, necrotopography, bystander, Krępiecki Forest